

Przeciwko duchowej samotności (LVIII) **Nuda wolnego czasu**

Po trudach różnorodnych prac i obowiązków, normalną rzeczą jest, aby człowiek odpoczął. To święte prawo przysługuje mu od wieków. Jednak wraz rozwojem cywilizacji, zmienił się sposób patrzenia na czas wolny. Współczesne społeczeństwo spod znaku *Fast food* ów, cyfryzacji, telefonów komórkowych, coraz bardziej czuje się zawiedzione „nieszczęsnym” darem wolnego czasu. Bowiemy jego ilość przestała być jakimś drogim luksusem, zarezerwowanym jedynie dla bogaczy, ale stał się on udziałem praktycznie wszystkich. Nowoczesna technologia pozwala zdecydowanie na zmniejszenie ilości przepracowanych godzin. Stąd też wolny czas niekoniecznie musi być przeznaczony jedynie na odpoczynek, bowiemy nie zawsze jesteśmy tak bardzo zmęczeni.

Spółczesność nastawiona na konsumpcję i rozrywkę szuka więc różnych form dla zabicia wolnego czasu. Pojawiająca się nuda, staje się po prostu chorobą cywilizacyjną, przed którą trzeba tak samo się bronić, jak i przed każdym innym objawem niebezpiecznych nawyków i uzależnień. Tak zwana masowa kultura oducza społeczeństwo głębszego myślenia, a więc również i jego duchowych potrzeb. Nic jednak nie trwa wiecznie, a natura ludzka zbyt szybko się męczy i przyzwyczajają do stanu rzeczy, a przez to zaczyna odczuwać coraz intensywniej objawy znudzenia, gdzie życie pogrążone w takim stanie, szybko wpada w sidła beznadziejności i smutku.

Któż i cóż nam pozostaje?

Po Bożym Narodzeniu duch się nam wzmocnił, nie tylko przez ściślejsze kontakty rodzinne, ale także przez przybywanie dnia. Zrazu nieznaczące, o *kurze przestąpienie*, ale z początkiem stycznia już o *zajęczy skok*, a dalej to ho! ho! Najpierw temperatury były dodatnie dostatecznie, aby bakteriom i wirusom stworzyć ziemski raj. Tak więc łykając pigułki i pokaszując, spoglądając ku Niebiosom mruzciliśmy o zdrowotnych pożytkach z tęgich mrozów. Aż zwał się na nas i zaległ «wykrakany», potężny wyzsyberyjski, a luty okazał się bardzo *luty*, w stopniu dawno nie widzianym w tych stronach. Najboleśniej uderzył w ubogich, którym nie starczyło pieniędzy na opał i na lekarstwa. Wtedy zaczęły się jęki: *za co nas to spotyka, za jakie grzechy?* Dobre pytanie, choć: i tak źle, i tak niedobrze. Jak to ludziom trudno dogodzić!

Luty przynosi nam ważne słowa i zachęty do praktyk leczących ducha, a niejednokrotnie i ciało. Wiążą się z lourdeńską Maryją, w której, zwłaszcza gdy pojawiają się kłopoty zdrowotne, z łatwością dostrzegamy, iż jest nie tylko *Pocięzycielką strapionych* i *Nadzieją opuszczonych*, ale także *Uzdrowieniem chorych*. Ważne, ciągle aktualne słowa zawierają nauczanie Kościoła.

W Orędziu na I Światowy Dzień Chorego (11.02.1993 r.) Jan Paweł II napisał: „Wspólnota chrześcijańska zawsze otaczała szczególną troską chorych i świat cierpienia w jego wielorakich przejawach”. Dalej zaś wyjaśnił sens cierpienia związanego z chorobą: „Choroba, która w powszechnym odczuciu sprzeciwia się naturalnej woli życia, staje się dla wierzących

Nuda jest więc pustką duszy oraz bolesnym doświadczeniem bylejakości. Znudzony człowiek, bez względu na wiek, żyje zgodnie ze słowami piosenki Jacka Kaczmarskiego: *Byle jak, byle być, byle mieć, byle żyć*. Dlatego, czy stać nas na bylejakość, aby wszystko nagle straciło swój sens? Z drugiej jednak strony, czy jest jakieś lekarstwo na masową nudę? Żyjemy w społeczeństwach, w których wolny czas przestaje mieć moralną wartość, a coraz częściej jest jedynie losowym fanatem, z którym w końcu coś trzeba zrobić.

W takich sytuacjach Kościół wychodzi człowiekowi na przeciw. Ukazuje mu bowiem, poprzez różne okresy liturgicznego roku, jak ważny jest każdy wybór, aby uszlachetniać swoje człowieczeństwo i patrzeć otwartymi oczami w niebo, gdzie sam Bóg czeka z otwartymi ramionami. W życiu, człowiek musi nieustannie podejmować pewne ryzyko, a to wiąże się z odwagą. Współczesny *homo sapiens* zredukował tę postawę niemalże do zera, wierząc, że nic mu już nie zagraża, a supermarkety zapewnią i tak spokojny byt i żywność. Tylko że nic tak nie jest złudne, jak ten zwyczajny brak czujności przed czymś, co jeszcze niewiadome... Dlatego, nie ilość telewizyjnych kanałów uwalnia od nudy, ale potrzeba szukania tego, co jej zaradzi i uchroni serce człowieka od beznadziejności i rozpacz.

Eligiusz Dymowski OFM

wezwaniami do «odczytania» nowej trudnej sytuacji w optyce wiary. Jakże inaczej zresztą można by odkryć w chwili próby konstruktywną rolę cierpienia? Jak znaleźć sens i wartość lęku, niepokoju, bólu fizycznego i psychicznego związanego z naszą śmiertelną naturą? Gdzie szukać usprawiedliwienia dla zmierzchu starości i dla śmierci, która mimo rozwoju nauki i techniki, pozostaje nieuniknionym, ostatecznym kresem ziemskiego życia? (...) W świetle śmierci i zmartwychwstania Chrystusa choroba nie jawi się już jako wydarzenie wyłącznie negatywne: jest postrzegana raczej jako doświadczenie «Bożego nawiedzenia», dane po to, „ażeby wyzwalało miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w «cywilizację miłości»» (*Salvifici doloris*, 30).

Za tymi słowami kryje się radość męczeństwa niezliczonej rzeszy świętych Kościoła katolickiego, którzy wbrew żądaniu władzy nie zaparli się Chrystusa. Gdy zadawano im przeróżne straszne męki, z nadzieją i radością oczekiwali nadejścia w chwili śmierci swojego Pana, by z Nim wejść do Jego Królestwa. W młodości całymi latami umykała mej uwadze myśl, że ci ludzie nie szukali cierpienia, ale, gdy przyszło przyjmowali je jako dar. W tym nie było nic z chorobliwego masochizmu – otrzymany dar z wdzięcznością przekazywali Bogu.

Jakże teraz nie rozglądać się dookoła. Gołym okiem widać, że przyjęcie i ofiarowanie swojego cierpienia za kogoś, lub za «coś» nie jest powszechną praktyką w naszym, katolickim społeczeństwie.

Informacje duszpasterskie

1.03. – Czwartek: od godz. 9 kapłani będą odwiedzać chorych parafian; o 16:30 koronka i o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz spotkanie jego członków w sali katechetycznej.

2.03. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii, a o 17 Msza św. dla nich; o 18 nabożeństwo ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa; o godz. 18:30 koncelebrowana Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

11.03. – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji żywego Różańca i zmiana Tajemnic.

13.03. – Czwartek: o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

19.03. – Poniedziałek: Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP, patrona Kościoła powszechnego.

25.03. – V Niedziela Wielkiego Postu. Rozpoczęcie Parafialnych Rekolekcji:

Godz. 6:00 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 7:30 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 9:00 – Msza św. z nauką dla młodzieży z gimnazjalnej i licealnej z XIV LO.

Godz. 10:30 – Msza św. z dla dzieci.

Godz. 12:00 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 13:15 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 15:30 – Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Godz. 16:30 – Droga Krzyżowa.

Godz. 17:00 – „Gorzkie żale” i kazanie pasyjne.

Godz. 18:00 – Msza św. z nauką ogólną.

godz. 19:00 – Nauka stanowa dla mężczyzn.

godz. 20.00 – Msza św. z nauką ogólną.

26.03. – Poniedziałek: uroczystość Zwiastowania Pańskiego.

Godz. 8:00 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 12:00 – nabożeństwo, z nauką ogólną dla młodzieży z XIV LO.

Godz. 13:00 – nabożeństwo, z nauką dla młodzieży gimnazjalnej klas I, II i III.

Godz. 18.00 – Droga Krzyżowa.

Godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 19:30 – nauka stanowa dla kobiet.

Godz. 20:00 – nauka stanowa dla młodzieży uczącej się i pracującej z terenu naszej parafii.

27.03 – Wtorek

Godz. 8:00 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 9:30 – spowiedź św. osób chorych i starszych.

Godz. 10:00 – Msza św. z udzieleniem sakramentu Namaszczenia Chorych.

Godz. 12:00 – nabożeństwo pokutne, spowiedź św. i nauka dla młodzieży z XIV LO.

Godz. 13:00 – nabożeństwo pokutne, spowiedź św. i nauka dla młodzieży gimnazjalnej wszystkich klas.

Godz. 18:00 – Droga Krzyżowa.

Godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną.

Godz. 20:00 – Nabożeństwo pokutne, spowiedź św., nauka dla młodzieży uczącej się i pracującej z terenu naszej parafii.

28.03. – Środa: zakończenie rekolekcji.

Godz. 8:00 – Msza św. z nauką ogólną na zakończenie rekolekcji.

Godz. 12:00 – Msza św. z nauką dla młodzieży z XIV LO na zakończenie rekolekcji

godz.13:00 – Msza św. z nauką dla młodzieży gimnazjalnej klas I, II i III na zakończenie rekolekcji.

Godz. 18:00 – Droga Krzyżowa.

Godz. 18:30 – Msza św. z nauką na zakończenie rekolekcji, uroczyste błogosławieństwo i możliwość uzyskania odpustu zupełnego.

We wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 16:30 Droga Krzyżowa, o godz. 17 „Gorzkie Żale” z kazaniem pasyjnym. W dni powszednie od poniedziałku do piątku Droga Krzyżowa o godz. 18. W każdy piątek o godz. 19:00 Adoracja Najśw. Sakramentu i sposobność spowiedzi św.

KREW DAREM ŻYCIA

Akcja Krwiodawstwa w XIV LO w Krakowie

Wbrew powszechnej opinii, aby zostać bohaterem, nie trzeba ratować świata, ani poświęcać własnego zdrowia dla dobra ludzkości. Nic z tych rzeczy. Recepta jest dużo prostsza: szczypta odwagi, dobre serce, trochę swojego czasu oraz 450 mililitrów krwi.

Kilkadziesiąt takich właśnie „bohaterów” wzięło udział w Akcji Krwiodawstwa organizowanej 30 stycznia 2012 roku w murach XIV Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie przy ulicy Chełmońskiego 24. I chociaż ich krew ratuje życie potrzebującym, a oddają ją zupełnie dobrowolnie i bezinteresownie, to ich nazwiska nie widnieją na szpaltach gazet, nie rozdają autografów, ani nikt nie prosi ich o udzielenie wywiadu. Mimo tego nie rezygnują z tego – chcą pomagać. Jaka jest różnica? Taka, że oni nie uważają się za bohaterów – dla nich to normalny odruch serca.

XIV Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Krakowie już po raz trzeci organizuje Akcję Krwiodawstwa w murach szkoły we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa znajdującym się przy ulicy Rzeźniczej 11. Patronem całej akcji jest pani dyrektor Mariola Reguła i wice dyrektor pan Tomasz Kielar natomiast główną pieczę nad przedsięwzięciem sprawowali o. Kladiusz Bartos oraz p. prof. Paulina Pacyna. Zaangażowali się także uczniowie klas maturalnych. Wspólnie starali się zapewnić najlepszą opiekę „bohaterom” oddającym krew. Akcja zebrała w szkolnej świetlicy wielu chętnych pragnących pomagać, nie każdy jednak mógł podzielić się swoją krwią. Dyskwalifikują nawet najmniejsze przeziębienia i infekcje. W ten dzień jednak udało nam się zebrać około 15 litrów krwi, która zasilą Banki Krwi, a w swoim czasie być może uratuje komuś życie – najcenniejszy i najpiękniejszy dar Boga ludziom.

Chociaż coroczne akcje, mające na celu promowanie idei oddawania krwi, są coraz popularniejsze i coraz więcej osób decyduje się na ten wielki, szlachetny gest, to realia są takie, że krwi wciąż brakuje. Jest to substancja, której nic poza ludzkim organizmem nie jest w stanie wytworzyć. Dlatego zachęcamy: odważcie się pomagać. Czy może być coś piękniejszego, niż podarowanie drugiej osobie cząstki siebie? Krew to dar życia, czyn – nie słowa.

Iwona Jeleń, XIV LO, kl. III

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Któż i cóż nam pozostaje? *dc ze s. 1.*

Wydaje się, że większość ludzi unika nawet myśli o bólu, a jego pojawienie się powoduje konsternację. Trudno nie zauważyć niekiedy maniakalnej ucieczki przed nawet najmniejszym cierpieniem, strachu przed pogorszeniem się jakości życia, w skrajnych przypadkach kończących się wołaniem cierpiących o skrócenie im życia. Gdy pojawia się nawet najmniejszy ból, natychmiast połykamy jakieś pigułki. Podobno wśród krajów europejskich przodujemy w ich «konsumpcji». Czy jednak wbrew radom Goździkowej nie mamy sięgać po etopirynę? Świat medycyny prowadzi intensywną i zwycięską walkę z bólem – słusznie, bo nie każdego i nie zawsze byłoby stać na heroizm cierpienia. Zdaniem znajomej lekarki uśmierzanie bólu pomaga w leczeniu dolegliwości.

Co mi czynić z moim cierpieniem – to pytanie, stało się lub kiedyś stanie przed każdym z nas. W tym temacie trudno jednak udzielać przemądrzałych podpowiedzi, bo, cokolwiek by powiedzieć trudno tu o bezstronność, w takiej potrzebie musimy szukać i decydować sami. Pozwolę sobie na tylko jedną sugestię. Gdy podzielimy się swoim cierpieniem z kimś, wtedy mniej boli. Warto więc sięgać do znanych postaw i czerpać z owego doświadczenia. Przypomnijmy sobie, jak pokonywali cierpienie święci męczennicy, jakże pięknie walczył z cierpieniem nasz Ojciec święty gdy od nas odchodził! Tylko od nas zależy, czy wobec cierpienia pozostaniemy sami, czy tak jak On, będziemy z Maryją, gdy tak jak On, Jej się oddamy, o opiekę i pomoc do Niej się zwrócimy.

Andrzej Stoch

My Katolicy

Od dłuższego czasu na naszych oczach dzieją się wydarzenia, które trudno nam katolikom zrozumieć. Toczy się ewidentna wojna z Kościołem katolickim. Zadajemy sobie pytanie, jak by zareagowali na tego typu działania nieżyjący już, tacy wielcy naszego Kościoła, jak: kardynał Adam Stefan Sapieha, kard. Stefan Wyszyński czy kard. Karol Wojtyła?

Wydarzenia ostatnich lat dotyczące walki z Krzyżem są ewidentnym przykładem tej walki. Profanacja Krzyża, która się działa na oczach całej Polski i Świata. Prawo stanowione przez polski parlament nie ma nic wspólnego z naszą chrześcijańską kulturą. Zamiast stymulować rozwój narodu, ogranicza się jego rozwój, uchwalając np. prawo do zabijania nienarodzonych dzieci. Komu przeszkadza, aby Polaków było więcej? Jesteśmy bogatym państwem, jesteśmy pracowici, należy więc wybrać tylko mądrych rządzących, a z tym mamy ostatnio duże kłopoty. Nasza ojczyzna może wykarcić, wykształcić i zapewnić pracę tu na miejscu w Polsce. Ponad milion wykształconych w Polsce młodych ludzi wyjeżdża szukać pracy za granicą. Czy to normalne? Są to działania, które prowadzą do naszego wynarodowienia.

Kto pamięta z historii decyzję Naczelnika Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, współtwórcy II-iej Rzeczypospolitej, który po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaapelował do Polaków przebywających poza Ojczyzną, aby powrócili i budowali Polskę. Odpowiedzą na ten apel był powrót ponad milion wykształconych Polaków, których losy rozsiały po całym świecie. Przyczynili się oni do wybudowania Gdyni, najnowocześniejszego wówczas portu na Bałtyku, Centralnego Ośrodka Przemysłowego (COP), odbudowy polskiego szkolnictwa wyższego, kontynuowania rozpoczętej walki z analfabetyzmem. Jak ma się o tym dowiedzieć nasza młodzież, gdy w szkołach likwiduje się naukę historii Polski?

Poniżej przytaczam fragmenty tekstu Katolickiej Agencji Informacyjnej (KAI), który dowodzi, że są hierarchie, którzy myślą o losach naszej Ojczyzny i Kościoła. Tekst ten możemy czytać w wolnym jęszcze Internecie, ale nie wiem, jak długo?

Bolesław Kosior

„Czy my, katolicy, mamy jedynie przyklaskiwać, także tym, którzy na nas pokrzykują i nas poniżają? Oczywiście nie!”

Czy nie wolno nam mieć swoich poglądów na państwo i na poglądy innych środowisk? Czy mamy jedynie wszystkim przyklaskiwać, także tym, którzy na nas pokrzykują i nas poniżają? Oczywiście, że nie, napisał **abp Andrzej Dzięga w liście pasterskim do wiernych**, który był czytany 22 stycznia 2012 roku w kościołach archidiecezji. Metropolita szczecińsko-kamieński odnosi się w nim także do kwestii Funduszu Kościelnego, Komisji Majątkowej i stosunków państwo-Kościół.

Od strony społecznej dotyka nas dziś bieda i kryzys gospodarczy, które są zwykłym skutkiem nieprzemyślanych społecznie decyzji rządów tego świata sprzed dziesięciu lub dwudziestu lat oraz wcześniejszych idei głoszonych przez filozofów i tzw. inżynierów życia społecznego – pisze w liście do wiernych abp Dzięga.

To oni zaproponowali kiedyś pomysły, w których naruszone zostały podstawowe proporcje życia społecznego i gospodarczego pomiędzy ilością dóbr wytwarzanych a ilością dóbr, z których się korzysta. Skutkiem stała się niezwykła kumulacja dóbr w rękach (a więc także w decyzjach) bardzo niewielkiej ilości osób, z zasadniczą szkodą pozostałej części społeczeństw świata – czytamy w liście.

Dziwią wręcz emocjonalne ataki na obecność chrześcijan w tzw. życiu publicznym, a w rzeczywistości w codziennym życiu państw i narodów. (...) Dziwią ataki na obecność krzyża w tzw. miejscu publicznym, skoro umieszczony został w tej przestrzeni przez pracujących tam chrześcijan jako wyznacznik wartości, które w tej przestrzeni pracy i służby społecznej chcą wyznawać, a które dla innych stają się gwarancją społeczną ich słusznego i sprawiedliwego działania – czytamy dalej w liście.

Abp Dzięga nawiązuje do inicjatyw środowisk radykalnie lewicowych o tzw. rozdziale Kościoła od państwa.

Ciekawostką jest, iż nie mówią o rozdziale państwa od Kościoła, tak jakby państwo chciało mieć możliwość bezpośredniej interwencji w sprawę Kościoła, a jedynie by Kościół miał zamknięte usta. Dziwią te tematy, gdyż w Polsce od dawna istnieje taki rozdział konstytucyjny, ustawowy i realny. Z natury rzeczy są też jednak obszary wspólnego zainteresowania i instytucji państwowych i kościelnych. Dotyczy to przede wszystkim inicjatyw charytatywnych, edukacyjnych i kulturalnych, w których aktywność ludzi i instytucji Kościoła staje się wręcz wyręczeniem państwa w jego obowiązkach wobec społeczeństwa – kontynuuje hierarcha.

Arcybiskup pyta w liście czy katolicy mają mieć odrębne prawo. Czy mamy mieć odrębne środki płatnicze? Z jakich środków komunikacji mielibyśmy korzystać? Z jakich częstotliwości radiowych i telewizyjnych? Czy nie wolno nam też mieć swoich poglądów na państwo i na poglądy innych środowisk? Czy mamy jedynie wszystkim przyklaskiwać, także tym, którzy na nas pokrzykują i nas poniżają? Oczywiście nie.

Metropolita odpowiada też w tym liście na pytanie o opodatkowanie księży. Warto przypomnieć, że każdy z duchownych, zatrudniony w ramach umowy o pracę w jakiegokolwiek instytucji, rozliczany jest zgodnie z przepisami polskiego prawa pracy i przepisami prawa o podatkach – pisze hierarcha.

Niemniej Kościół jest otwarty na uczciwy dialog z państwem na temat ewentualnego przeorganizowania mechanizmów dofinansowania dzieł Kościoła, tym bardziej, że większość państw Unii Europejskiej ma takie mechanizmy stabilnie wypracowane i u polityków tych państw nie budzą one żadnych niepokojów – podkreśla abp Dzięga. (*Katolicka Agencja Informacyjna, opublikowano, 22 stycznia 2012*).

Biblioteka parafialna poleca

Magdalena Przetaczek, *Kształcąca funkcja książki*, Wyd. PETRUS, Kraków 2012.

Książka od zawsze służyła człowiekowi jako źródło poznania, edukowała, pomagała w rozwoju intelektualnym, bawiła lub kierowała uwagę w stronę wnętrza. Bez wątpienia kształtowała społeczeństwo i wychowywała do wartości ponadczasowych.

Publikacja Magdaleny Przetaczek dotyczy kształcącej funkcji książki, ukazanej przez pryzmat jej historycznego ujęcia oraz ewolucji piśmiennictwa. Książka ma charakter teoretyczno-empiryczny. Na przykładzie oferty i działalności Wydawnictwa *Petrus*, autorka stara się odpowiedzieć na pytanie o intelektualne i duchowe oddziaływanie książki na współczesnego czytelnika, uwzględniając religijny charakter Wydawnictwa. Dla lepszego zrozumienia tematu, w sposób zwięzły i interesujący przybliży historię piśmiennictwa oraz jego znaczenie dla rozwoju społeczeństwa polskiego.

Historia polskiego piśmiennictwa jest bardzo bogata i sięga początków istnienia Polski. Wiąże się z przyjęciem chrześcijaństwa w 966 roku i otwarciem na kulturę zachodnią. Prekursorami w dziełach rękopiśmienniczych były katedry biskupie w Krakowie, Gnieźnie, Płocku, Wrocławiu i Poznaniu. Najstarszymi przykładami pisarstwa w Polsce są tablice paschalne, pochodzące z X wieku. Niektóre informacje podane przez Galla Anonima pozwalają przypuszczać, że jeszcze przed 1090 rokiem istniała w Krakowie szkoła katedralna, pierwsze w Polsce centrum kultury i myśli chrześcijańskiej. Ważnymi, wczesnymi ośrodkami rozwoju pisarstwa na ziemiach polskich były klasztory, głównie benedyktynów (Tyniec, Lublin) posiadające własne skrytoria. Do zachowanych najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego należy inwentarz skarbcza Katedry Krakowskiej na Wawelu z 1101 roku oraz *Collectio Tripartita* (wolna karta) z 1110 roku. Rozkwit klasztorów, pobudzenie życia religijnego a także powstawanie uniwersytetów spowodowały intensywny rozwój piśmiennictwa w kolejnych wiekach. Zakonnicy pisali nie tylko na potrzeby życia duchowego i intelektualnego Polaków, ale też na zamówienie ośrodków w naukowych szpota Polski. Z końcem XIV wieku pojawiają się pierwsze książki w języku polskim, np. tłumaczenie psalmów w *Psalterzu floriańskim*, *Biblia*, *objawienia św. Brygidy*, czy *Kazania świętokrzyskie*.

Znaczącym przełomem w dziedzinie piśmiennictwa było wynalezienie druku w 1440 roku przez Jana Gutenberga. Jego metalowa czcionka zrewolucjonizowała Europę. Przeniesione z Norymbergi do Polski drukarstwo rozwijało się niezwykle szybko. W samym Krakowie, w XVI wieku działało około 30 drukarni.

Wysoki poziom drukarstwa w Polsce utrzymywał się do początków XX wieku. Niestety obie wojny spowodowały prawie całkowite załamanie się rynku wydawniczego. Dopiero w okresie powojennym popyt na książki zaczął gwałtownie wzrastać tak, że w latach 70-tych wydawnictwa nie nadążały z drukowaniem, a wiele książek sprzedawano „spod lady”.

Obecnie książki wypierane są przez media elektroniczne, zaś czytelnictwo drastycznie spada, jedynie wydawnictwa podręcznikowe mogą liczyć na stałych nabywców. Jest to zjawisko przykre, ponieważ książki od zawsze były znaczącym elementem naszej kultury. Bez względu na epokę czy poziom cywilizacyjny wiernie służyły człowiekowi. Właśnie te dobre, wartościowe księgi kształtowały naszą świadomość narodową, rozwijały poczucie patriotyzmu, przywiązania do Ojczyzny oraz chrześcijańskich korzeni narodu, pisane „ku pokrzepieniu serc” wzmacniały dążenia narodowyzwoleńcze, broniły wartości etycznych i dekalogu. Dzięki literaturze, która kształciła i wychowywała, dzięki książkom przez duże „K”, człowiek zawsze mógł i nadal może przeżyć swoiste rekolekcje. Pozostaje więc życzyć, aby książki, nasi wierni przyjaciele, nie odeszły do lamusa.

Bożena Migda

Dwa spotkania

W sobotę 28 stycznia 2012 roku odbyło się spotkanie opłatkowe przedstawicieli grup działających w naszej parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. Poprzedziła je Msza św. Po jej zakończeniu wszyscy udali się do dolnej sali na poczęstunek przygotowany przez pp. Stanisławę Olesińską, Irenę Bieszczę, Zofię Zegarek i Krystynę Sordyl. Kolędowała także parafialna Schola pod kierunkiem p. Anieli Kowalskiej, przy akompaniamencie gitarowym o. Proboszcza. Obecni byli również Ojcowie Franciszkanie: Klaudiusz, Salezy, Leszek i Jerzy.

Drugie spotkanie odbyło się w Świątowy Dzień Chorego. Była to inicjatywa Duszpasterzy i działania pp. Stanisławy, Ireny i Krystyny. Myślę, że będę wyrazicielem wszystkich uczestników spotkań, gdy na ręce Ojca Proboszcza złożę podziękowania tym osobom, które przyczyniły się do tego, że mogliśmy się znowu spotkać i spędzić ten szczególnie czas w licznym gronie parafian.

Kościół katolicki 11 lutego 2012 r. już po raz 20 obchodził Świątowy Dzień Chorego. Dzień ten wyznaczył Jana Pawła II Listem Apostolskim *Salvifici doloris* (1984). List ten był wydarzeniem, gdyż jest on poświęcony wartościom cierpienia. Papież odniósł się w nim do ewangelicznej nauki o cierpieniu i zaapelował do władz o dialog i współpracę w budowaniu społeczności, która poprzez troskę o cierpiących będzie czynić postępy na drodze miłości, sprawiedliwości, wolności i pokoju. Papież Benedykt XVI w specjalnym orędziu przypomina, że pomagając osobom chorym i słabym, chrześcijanie podążają za przykładem Chrystusa. *Z pozdrowieniem Króluj nam Chryste!*

Bolesław Kosior

Gdzie jesteś, Janie Pawle II?

**Twoje ślady wyryte
na kamiennej twardej ziemi
wiodącej pod górę,
drzewa pamiętają
Twój głos powierzający Maryi
i Jezusowi cały kraj,
woń zielonych łąk
pisze poematy tęsknoty
za kalwaryjskim pielgrzymem,
gdzie jesteś? Pytam obłoki
płynące po niebie
i rysujące coraz to inne
puszyste obrazki,
słońce otula wzgórze
złotą szatą,
gdzie jesteś Janie Pawle II?
śpiewasz aniołom,
rozmawiasz z Piotrem Apostołem,
czy idziesz niewidzialny z nami
drogą krzyżową Boga-Człowieka
i każdego z nas,
błogosławisz i białą peleryną
osłaniasz przed ślepiami
czających się węży kłamstwa
falszu i zdrady.**

*Magdalena Urzędowska,
siostra III Zakonu św. Franciszka*